

17

17

55 Lit.
d wszego złego, W.
wszelkie
anie
orze

wie

nistwa

v

n

Ex

niem skrzydeł twoich

Mos

E. którego O

sim roz

ny

de

USA

W

en

ok

zk

n

tanarios alendos esse vberius; Mercutialis ad hanc diueritatem tollendam di-
plex scribit esse quartanae principium, aliud breue, quod primis paroxysmis rei-
minatur, aliud, quod concluditur terminis cruditaris, & coctionis, & longissimu
esse solet addens Auicennam, si primo modo accipiat principium, recte im-
petare victum tenuem ab initio quartanae, sed, si secundo modo, valde melius
sentire Gal. & alios, dum in hoc principio dicunt minime expedire victum te-
nuem, venturam enim hunc responso acquiescere minime possunt, quoniam quar-
tana febris legitime, & exquisita longissima esse solet, epid. com. 3. r. 4. quod si
quis dixerit Hipp. in lib. de carnibus ad finem memoris traditum reliquisse, quar-
tanam febrem duabus hebdomadis iudicari, & 2. aph. 7. r. 2. astinas quartanas bre-
ues nuncupare, concedam & ego quamlibenter, sed cum rarissime hoc eueniat
in ea, de qua sermo, & vnicuique vel iudicatur in arte versato abunde constet in-
morbo, qui cito sua tempora permear, nulla ratione conuenire victum liberale,
sed omnino parcum, nunquam putauerim ad hoc ipsum solum in eo praecepto
tradendo respexisse Auicennam. Accedit, quod Auic. non loquitur de humilimo-
di quartanis quae paucis terminantur paroxysmis, ut clare ex eo colligitur, quod
subiungit, post tres septimanas pleniori cibo nutriendos esse quartanarios, ita,
ut expresse velit in quartana de qua sermo, a principio tenui omnino victu esse
vitandum, non pleno, & copioso, ut habet Gal. Quamobrem dicatur potius, si nos
propriam rationem, & indicationes spectemus, quae a temporibus morborum
accipiuntur, ita esse agendum, ut consilium Gal. ipse, verum si ad aliquid aliud,
quod coniunctum sit, respiciamus, quodque propriam quandam habeat indica-
tionem, quae priorem ex morbo delumptam obducet, profecto debemus ratio-
nem, si non vndique aliquam saltem ex parte immutare, fere enim semper a prin-
cipio quartanae, veluti cuiuscunque affectus melancholici prima vocata regio
plurimis scaturire solet crudioribus excrementis ex mala concoctione ventriculi,
qui in illis frigidus est; unde inter initia cogi videtur medicus tenuem victum
praescribere, ut interitum coquantur, ac debellantur cruditates, a quibus ventri-
culi leuatus rectius proprio fungitur officio, quare praestita, possimus victus
rationem instituire prout tempus, & natura morbi postulare videtur. Ex quibus
clare cernitur, quomodo victus ratio, & plena, ut ait Galen. & tenuis, ut habet
Auicenn. in quartanae morbum adaugere, ex parte deuitas, ad consentia mor-
bi principio lenite, a principio lenite, medicos illos reco-



mentem
bus infrequentes, contra Gal.
pit. i. ad Glau. & male agere
cus probatum fuit, quartanam
accuticum ventum est in quo
utum quaxitu, mox (cu paucis
e viros in illud vsq; tempus fe-
affluetur; postea vero vsque
que praescribitur, quo maiori
tudique debeant, antequam
Vbi enim curans medicus co-

K O S T K A

Z N I E B E M O L E P S Z A .

Albo

K A Z A N I E

Ná Święto

B Ł O G O S Ł A W I O N E G O

S T A N I S Ł A W A

K O S T K I

Societatis J E S U,

P A T R O N A K R O L E S T W A P O L S K I E G O .

w Kościele W W : O O : Jezuitow, Poznańskim,

Przez

W . I . X . G W I L H E L M A

R O B E R T S O N A ,

K A N O N I K A K a t e d r a ł n e g o P o z n a ń s k i e g o , S c h o ł a ś t y k a K i e l c e -
k i e g o , P l e b : C e r e k i e w : J . K . M . i P i e c z e ń c i K o r o n n e y S e -
k r e t a r z a ; n a t e n c z a s , A k a d e m i i P o z n a ń s k i e y D Y R E K T O R A ,

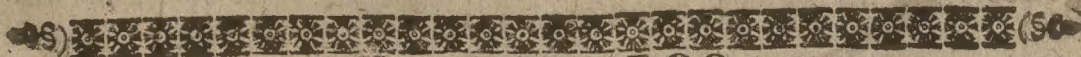
P O W I E D Z I A N E

A

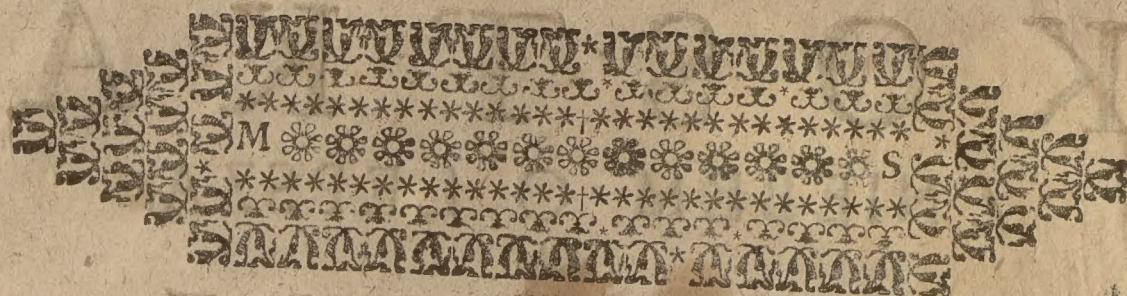
*Przez iednego nabożnego temu Pátronowi, z powierzanego
sobie Manuscriptu,*

Z p o z w o l e n i e m Z w i e r z c h n o ś c i D u -
c h o w n e y ; d o D r u k u

P O D A N E .



R O K U P A N S K I E G O 1714.



K A Z A N I E

Complacuit Patri vestro dare vobis Regnum. Lucz 12.

Niech iak chcą praciua, za swoiemí pretendencjami wojenne po-
stęgi, niech się iak może na koncepta wysila statystyczna myśl,
ażebym swoich faworytow utrzymała na Thronie; y mocne
poręcza, y mądre dowcipy nie wyrobia więcej, tylko to, co
się Bogu podoba. Gdzie o interes pa rowania idzie, ludzkie
maxymy, y wzburzone całego świata zamachy, nie niepomoga, com-
placencya Boska tu gruntu! która w poystrzodku ziemskich wojen, y to-
skotliwych stanawczych tumultow, a przytym nikogo nie słuchając, swego
placenty na na bezpiecznym Thronie postawi, y temu da tytuł Monarchy,
ktorego sobie tak iako niegdy upodobanego Dawida, z szeregu licznych
y osobistych Braci, do Maiestatu wybierze. I coż mowić przeciwko te-
mu ktorego Bog destynuje? complacencya Boska jest dąć komu krole-
stwo, *complacuit dare Regnum*. Ani zmocniony woyskami Amassa. ani
przemysłny Achitopel nie poradzi: ten Panem będzie, ktorego Bog od
wiekow naznaczył. Dyspozycye Maiestatow Krolewskich z Nieba pocho-
dzą, y chociaż ludzka jest affektować, ale zaś Boska rzecz dyspensować
krolewskie godności: a lubo to prawda, że się na ziemi rodzą, ale wprzod
w Niebie poczynają się krolowie, tym, że częstokroć nad zamysł, z gory
leca na Głowe korony; czynią to nie ich zaslugi, ani owe pompy, y
wspañalosci familiy, ale upodobanie Boga samego, który z wysokości
patrząc na ziemie, *inter equalitatem* ludzi, iakiego chce, takiego świata
wystawi y ukoronuje Monarchę. Tysiącami jest takich Historyi, ktore
tu wszystkie miłam, żebym się nie zdał moc Boską Historyami probow-
wać, ktoremu nie nowina, o ieden moment, milionami wszechmocności
swoiey dokumentow pokazać! dość to powiedzieć, że co Bog na ziemi
z upodobania swojego czyni; u niego za Dekret, unas ludzi za nie odbi-
tą exekucyą bydz musi; y tych, krolestwa, koniecznie znać y znać mu-
szą swymi Panami; *Terrarum Dominos*, ktorzy do komplacencyi, y serca
Boskiego przypadną. Przykro prawda w tych terminach stać animuszom
światowym, ale coż mają czynić! niechay Bogu wybaczą, który wszy-
tkich Pretendentow, wraz z wyniosłym strąciwszy Lucyperem; nie ambicyą,
nie pretenzjami ludzkiemi, ale iedynym upodobaniem, chce Niebo rzą-
dzić y ziemie; y pokazać to iedynowładnym gubernem, że nie temu
bydz Panem, który się sam iakomą ręką chwytą Berła Pańskiego, y
który o gwałt wylamującą się przymusza sobie z honorami fortunę; ale ko-
go sobie Bog na wysoką dostojność, właśnie iak owego Aarona woku-

Aug. 9232

je, *nec quisq[ue] sinit sibi honorem, sed qui vocatus est à Deo tanquam Aaron.* Tu
rządę postrzecz się, a porzuć dysputy świecie, Punkt Elekcyi ziemskiej,
nie orężem, nie wojną, ale się upodobaniem Boskim zakończy. Macie
dość do zrozumienia z dzisiejszey Ewangelii ziemscy krolowie, aby raz
przynamniey zrozumieć się z Chrystusem *nunc Reges intelligite:* już to ko-
muś finalną decyzyą komplacencya Boska Krolestwa y Maiestaty oddaie,
complacuit dare Regnum. Niechay takiego, y nie dostępne, iako przed Pa-
piestwem niegdy Grzegorzà kryją pustynie, niechay prywatnie iak owych
u Kureyusza Abdolonimow ochylają y rutyrują domy, niechay wygná-
nia, y przedziwne tamią do Maiestatu przeszkody; nic to u Pana Boga
naszego? ktoremu niedziwora, y nieznaiomcà niegdy ludziom Piaśta, wyr-
wać z tłumu y posadzić na Tronie. Tak ci to gdy sobie Bog kogo u-
dodoba? *complacuit,* już taki bydz nie może bez honoru na ziemi, y choćby
był, y żył między ludźmi iako człowiek prywatny; że iednak Bog go
chce; takiego żadną miarą minąć nie może krolestwo; *Complacuit dare Re-
gnum.* Incognito, Chrystus aczkolwiek drugi Personat Niebà, między lu-
dźmi przestaie, nikt go nie zna inaczy tylko za cieielskiego synà, *non-
ne hic est filius fabri?* nawet Chrystus sam, pokorą y ubóstwem, tłum
Maiestatu y chwały swojej powagę; z tym wszystkim, że w nim komplá-
cencyą ma Ociec przedwieczny; y Niebà go zaraz swoim Panem bydz
głoszą y intenują. Nie szeptem y nie cicho z Niebà o Chrystusowey ga-
dają godności; ale sam Ociec Przedwieczny, ogromnym tonem wszystkie
rospuściwszy głosy Niebieskie, na upodobanego sobie Synà do korony
wieczney wotuje, *hic est filius meus dilectus in quo mihi bene complacuit.* Tak-
ci z placentynami swoimi Bog czyni. Paweł główny prześladowcà Ko-
ścioła, wybrał się niegdy do Damaszku iak na zboy, bo na rz s wodzić
Chrześciany niewinny; a postaremuż, że był Placentynem Chrystusa, fu-
ka go Bog, postaremu nie puka z obłokow, nie zgrozne ale z powola-
niem, Pawła woła do siebie; y lubo mu na odgłos Niebieski padać na
ziemię przychodzi, iednak w resz tropy gotuje mu się zbawienie powsta-
nie. Zayzrzawszy Boga w Obłokach że ślepnicie Paweł, y to nie bez ta-
iemnice? ażeby potym w iednym zaślepionym Pawle, wszystkie prze-
zrzwały do prawdziwey wiary Narody. Słowem, z prześladowcà swoim tak
Bog czyni, iako z wyborym y z delikátnym naczyniem, y lubo go y
tam y sam rzuci, lubo w tym y owym umartwi Pawła nieszczęściu, nie da mu
iednak nigdzie fatalnie upadac; y owzem Bog tego sam pilnie przestrzega, aże-
by Paweł, czy się kiedy w cudze dostanie ręce, czy będzie przez
mury iakiego Miasta na głowę spuszczały; *Że* nie ztluk się nigdzie, y nie-
szwankował szkodliwie. dla tego, bo był wyborne y wybrane Elekcyi
Boskiey naczynie: *Vas Electum est mihi hic.* Odziwne destyny gornego
Pana! ktory y w niepodobnych subiektách, Elekcye swoje utwierdza.
Lecz tu znowu sęk do uwagi, że lubo komplacencya Boska, iest pewna
z siebie, y do iednego determinowana człowiekà, iednak od ludzi chce
bydz ukryta. Bog bowiem, sekretnością sądow swoich, komplacencyą
tái, y poty się nie wyda z upodobaniem swoim na ziemi; poki na to czas
y termin od niego, z Niebà nàznàczony nieprzyidzie. Wiem ia iednak
ieden sposob probowania Boskiego intentu: nie zawadzi y teraz tego
zaycz fortclu, wszak się tész już była raz dobrze ta sztuka w Apostolskim
nàdala *Conclave.* Dwóch było na ieden Apostolstwa wyśádzonych wákans,
Máciey y Jozef, obadwa godne, obadwa znamienite, obadwa święte bez

braku subiektá, sprawiedliwość w Imieniu Jozef, Máciey światobliwość zamykał; lecz który z nich lepiej miał przypaść do komplacenyey y sercá Boskiego; obudwu wtey mierze, Kollegium Apostolskie, ná Los ieden puściło. Los tedy rzuczony, dwóch konkurrentow pogodził: i że szczęśliwie Kostká ná Mácieiá pádła: *cecidit fors super marthiam* więc iuż y sprawiedliwość Jozefa, ná ow czas prymu ustąpić musiała. Awoż tu iawnie wynika, co Bog chce czynić z kostkami? Bog sobie tak upodobał, *complacuit* y tak bydz musi, áżeby y sprawiedliwości pierwsze, y wielkich ludzi powagi, Kostce były podległe. Bog tak chce, áżeby czy on iest Jozef czy Máciey, od Kostki wyglądał swojej fortuny. Takimi właśnie, iák dzisieyszy Kwiat Pániat Polskich, familiant Krolestwa, Błogosławiony, światobliwego Instytutu *Societatis Iesu* Nowiciusz Stanisław Kostka, iuż nie ślepe światowe szczęście sobie poniewiera y rzuca, ale gdziekolwiek nakloni; Stanisławem iako delikátną swoją kostką, Bog dyryguie. Delycye to Boskie, z takimi iako Stanisław iest, grác y igrać sobie kostkami: wszák się sam do gry takowey przymawia, *delicia mea esse cum filiis hominum*. Rzuca sobie Bog Stanisławem iák dekretálną kostką, o Krolestwa, o zwycięstwa Woysk Polskich: y iezeli teraz nie ieden Kostká, wygra cokolwiek ná stronę naszą ná Bogu; to pewnie w wierutney przegranej będzie całe krolestwo. Lecz widzę, że się bárdzo daleko zagnal z kostkami: wybaczyć mi iednak proszę? tak to szczęście człowieka umie za sobą prowadzić: y ja iakem tylko kostki dojrzał, á przy kostce iakom obaczył Polską fortunę; y siebie y mowy utemperować niemożę. Idę w głab iego chwały, y żeby mi się dłużej z Świętym Pániczem pieścić dostało; nawet y myśl samá każe mi przewłoczyć dyskurs. Wiem iednak, że w iedney mierze Panegiryku stánać potrzeba: á do tego, woła ná mnie z boku Ecclesiástyk Páński, żebyś się nie szercząc dále, stánał w iednym punkcie, y propozycyá, ná Chwałę Kostki, w Losie fortunnym stánovil: *sta in sorte propositionis*. Więc czynię święty Káznodzieio co kazesz, od námiensioney propozycyi nie odstąpię, będę probował tego, że Błogosławiony Stanisław, nietylko iest Losem, ássekurowaney y nicodbitey naszej fortuny; ale powiem co więcey: że ieden Kostká, poysć może, z całym Niebem o lepszą.

Nlech tego nikt o mnie nierozumie, żebyś się miał do owych podłych posunąć y aplikować Losow, ná które się częstokroć z życiem y fortunami, płochych ludzi gieniusze zdawają. Wiem dobrze że: to iest rzecz pełna omyłki y zdrády, dąć się *in arbitrium fati*: które rzadko co kiedy punktuálnie wykona, á iezeli ná czas żyści pretendowany skutek y dotrzyma párolu, dzieie się nie z umysłu statecznego szczęścia, ale z zapomnienia iakiegoś y wprzyrodzoney fortuny ślepoty. A do tego, iestem z Świętych Kościoła Bożego informowany statutow, że lossowania takie iákich świat do zabaw y trátanimentow swoich używa, iuż dawno Duchowne zakazały Kanony. Czytać tylko Concylia iako te prawie ná ieden sens zmowione fortilegem we wszytkim przeciwné: i iuż tego pełno nie tylko po księgách, ale bárdziej po wszytkich Chrześcíańskiego świata iurydykciách co z ánathemy przeciwko sortatorom, sale y Areopagi Papieskie wydały, żebyś niebáwił, iedno z wielu álleguie prawo *cap: ult. de sortilegijs in fine* nietylko w beneficyách Kościelnych *fortium* zgruntu zakazało, ale dálej coż prawo wáruie, áżeby Biskupia godność, prerogatywy Pasterskie, nigdy się omylnym Losem niedostawały nikomu.

tak

jak dyspozycja prawa wyraża, L. 47: *de Episcopis & Clericis*. Postaremuż
 albo zakazane, iednak ieszcze nie zgruntu bydz widzę lossowanie znieścio-
 nei, poniewaz znayduję na drugim mieyscu, że z preskryptu, Boskiego y
 ludzkiego statutu, osobliwie w wątpliwych sprawach y rzeczach, lossowania
 arcypotrzebne bywały, te między kłocącemi się stronami, dla lepszej
 elucydacyi sluszności, pomiarkowania, y discernencye czynić były powin-
 ny: y taki otym iest sens, *Vulpiana in L. 13. ff. de iudiciis*, który z wielką
 expreßyą mowi, *si in iudiciis duplicatis facili discerni non possit, quis litigantium*
estis, quis rei partes obtineat, forte rem discernendam. Z tey okoliczności,
 mnie się zdaje, że przeciwko prawu nie grzeszę, y chociażem się loss-
 wania podiał, widzę iednak wielką część, y defensę, prawa po sobie.
 Ale coż mi tu z prawem? któremu ia gwałtu zadnego, przy assumptionie
 propozycyi moiey czynić nie myślę: ia takowey dziś chwycilem się
 kostki, którą nie tylko sady ludzkie, ale y samo nawet Niebo improbo-
 wać nie może: y owszem ta kostka, którą wziął dziś do probowa-
 nia w Kazaniu, iest to los tak w sobie fortunny, ekskludujący wszystko
 nieszczęście, y chociaż wyniesioną ieszcze *ab utero Matris* światobliwo-
 ścią, najmniejszym nigdy Bogu nie kontrował defektem, z tym wszy-
 tkiem, z całym Niebem, przy pokorze swoiey, mógł poyść zawsze o le-
 pszą. Na ziemi że się pokazał Kostka, y to był między ludźmi przy-
 padek całc fortunny, bo ten płod bardziey do Nieba niż do ziemi
 należał. Więc, że iako Samuel niegdy od Boga wyproszony, spadł
 Kostka z Nieba na ziemię, był to dar, a dar niepospolity Narodowi Pol-
 skiemu, któremu chcąc Bog dać wszystkiej fortunę, dał mu Kostkę
 iednego, a przy Kostce Los taki, którym sobie y Batale wygrac, (co
 się iuz nader pod czas Tureckich wojen pokazało,) y ze wszystkimi
 mógł zawsze poyść o lepszą Krolestwy ziemskimi. Szczęściem przy-
 chodzi na świat Polski Kostka, płod od poczęcia zaraz Błogosławiony,
 danie go bowiem Bog sobie w żywocie Matki, szczęśliwą dryą, bo
 Syna swego upodobanym imieniem; iakoby wyraźnie chcąc tego, aże-
 by Kostka urodziwszy się, nie padł inaczey, tylko prosto do kompa-
 niey Iezusowej. Prawdę rzekłszy, Kostka nim się urodził, iuz był
 Nowicyuszem Chrystusa, y owszem co mowie Nowicyuszem? po-
 nieważ go, *ad Societatem IESU*, sam Bog w żywocie Matki, Imieniem
 swoim IHS professował. Tak Urodzony Stanisław, zaraz poczyną
 młodości swoiey trakt, bez płachego dzieciństwa, obyczale w nim
 iak w doskonałym Mężu, bez reprehensyi y podchwycenia, miną Pań-
 ska, y rozpostarty na wszystko dobre animusz, ale przy tym bezpieczeń-
 stwa paż, y swywolne akcyę, a nade wszystko owe gesta niezdozące wielkie
 urodzenia, daleko. Uroda Panięcia piękna, ale ta z żadną nie mieścić-
 ca się nigdy ziemską podłością: dość na tym, że wszystka Stanisława postu-
 ra, właśnie iako twarz rozświeconego, niegdy przed synagogą Stefana, istotne
 w sobie figurowała Anielswo, tak że krotko wiek na niego poglądał, mógł to
 wybornie z iego oczu wyczytać, co o przedziwnych niegdy Dardańczyk
 wdżekach, Wirgiliusz Poëta napisał *Divini signa decoris, arduosq; notate oculos,*
quis spiritus illi? quis vultus? Aż miło patrzyć na takie Panię. Toto wdzięki ho pr
 wie zawsze coś Boskiego pokazywał z cery, Stanisława *Divini signa decoris*. To u-
 rodził iuz nie w ekwal zkomunalnym ziemskich twarzy w chodząca, ale zawsze
 lepszą z Niebem y z ornem i Duhami idąca, bo przykształcie, y naturalney do-
 brze uformowanego ciała symetryi, przedziwnym światłości Duchu S. lustrem, y

wewnątrz y powierzchu ziaśniała, prawie żywy imprompt darów Boskich po-
kazywała na sobie, y osobliwy łaski Boskiej charakter, na czole y na
twarzy wydrukowany nosiła, tak że zpodziwieniem zawsze mówić się mo-
gło o pięknym y Świętym oraz Młodzieńcyku Stanisławie *quis Spiritus illi
quis vultus?* Aż miło mówić poglądać na takiego Pániecia, w którym iak
Lilie białe, z zakrwawionymi na zamian zmieszane różami, kándor czy-
stości Pánienskiej, wraz z rumiennością y zapaleniem z miłości Boskiej
od serca aż na usta bijącym niewypowiedzianie, o iak pięknym pokrywał
go y purpurował wstydem! *Miscetur decori virtus, pulcherré, sereno, armatur ter-
rore pudor.* Ztąd gdy wzor życia, y dalszych progressów Błogosławionego
Stanisława Kostki, nie komunalem, ponieważ y on nigdy nie był po-
spolity, ale umyslną aplikacją, w osobliwościach uważam: tak go sobie
właśnie stawiam y remonstruję przed oczy, iak ową niegdy mądrą grę
Theodoryka Monarchy: który według Sydoniusza, biorąc raz
kostki wręce, nie dla nieprzystoiny y niezdobiącego ziemskich Pánów
zysku, *non turpi tueri gratia*, ale dla iedyne go spróbowania fortuny, bąda się z lo-
su, co Niebieskie destyny z nim na ziemi czynić pretendują. Zaczynam przy
kompániey Pánów swoich, rzucając losy, y gdy miu przeciwnie pądną
y w przecz intencji obrocą się kostki, nymniej cholery nie pokazuje
po sobie, ale iakoby to nie z od Maiestatu swego, wszelkie nieszczęście ma-
jąc, smiechem zbywa nieistateczność fortuny: pądnie znówu co dobrze,
y tym sobie Krol plazu żadnego nie da uczynić, ale niby to coś bez szeregogo
przykładu serca, y właśnie iak z niechcenia robiąc, to co może kontentować
Pański geniusz, miłozemem pokrywa, y ostrą molestyą tłumy wybuchające
affekty. Między złym a dobrym datowaniem, ani wesołości, ani gnie-
wu, nie náda: nie da widzieć po sobie, a tym czasem wżyték w uwa-
dze y w reflexyach ponurzony, nie płochym, ale co najbardziej Mon-
archow zdobi, mądrym po Filozofu sentymentem rzeczy traktując: *in bo-
nis iactibus tacet, in malis ridet, in utroque philosophatur.* Fantazya Stanisława
Kostki, że takz jest sama co tego Monarchy, nie dziwi bo wielkim Pánom
rowna w urodzeniu. Technawszy się bowiem pierwszych Domow
y Fámilij Krolestwa Polskiego, wiem żeby tam się tam wszę-
dzie kostki domacał. Dość na tym, że się Stanisław po Pánięcu z for-
tuną obchodzi, y chociaż mu Niebo, dając wczesnych extrazach choynę
swoie respekty, on na to jednak zawsze umodestyowany, y dobrze ulo-
żony w sumniemiu, prezumpcyi ducha nigdy nie pokaże po sobie, ale
tym bardziej gorętszym Nabożeństwem, z Bogiem idzie olepią. Co zaś do
wydania powierzch wney światobliwości, tę iak nayskorniejszym ochy-
la y w sobie zamyka taleniem *in bonis tacet.* Rzuci znówu niedyskretnie
Braterska ręka, niewinnego Kostkę, właśnie iak na stracone Juię Los Azar-
dowany! y tu więcej nie wygra na nim, tylko uśmiech jego zawzię-
tości, nie wybie nic więcej tylko istotną cierpliwość, *in malis ridet.* Pra-
wdę jednak mówią, akcyja ta nieuwważnego Brata, dała okazyą potomnym
wiekom, do wyśmiania jego płochey popędliwości: bo gdyby to był kto
obcy robił z Stanisławem Kostką, sercu by y oku nie żał, nád takimi
transakcyami zapłakać rzewliwie. Ale to domowa, ách
żał! ale to Braterska ręka, ách wstyd! czyni y praktykuje, żeby y w
nieprzyjacielu było naganne. Tak się niedyskretnie z zacnymi y Pań-
skimi obchodził Kostkami, po ziemi poniewierając, wiedząc po czemu cho-
dzą kostki takowe, o nieuwaga! y myśl ośle straconego człowieka.

Rzu-

Rzucąc Stanisławem iako pomiotem, o zapamięcie ludzkości! Kiedy już
przyszło na to, żeby był Stanisław tak iako na tabulácie warcabowey ko-
stki rzucany i w przód było posłać Purpury, tam gdzie miał padać, w
przód Paludamenty rozpostrzeć, a tak się dopiero było z tak znakomi-
tą kostką uwilać: iego wokacya nie każe mu inaczey padać, tylko tak iako
Panietom, iako Senaterskim dzieciom należy, że go zaś swy wolny obrot cięka
iako chce, y inaczey kieruje, w tym śmiech sobie u potomności, ale nie konfuzya
czyni Stanisławowi. Ten się lubo po Pańsku, ale do cierpliwości uro-
dził, y nie darmo wziął Jmiec S. Stanisława Krakowskiego Biskupa, tylko
ażebym kontrując ludzkim występkom, za koronę męczeństwa, prześlado-
wania d. część odbierał. To prawda, że mi też srodze Stanisława Kostki,
że tak nie podomowemu, chociaż w domu swoim własnym jest trakto-
wany, y że mu nie tylko tykty ale dość ciężkie takty Braterska ręka na
twarzy wyraża; ale gdy z drugiey strony uważam, święte a-
kcyje cierpliwego y dysymulującego Kostki, przyznac muszę, że to śmiech był
y kontenteca Stanisławowi, mieć y widzieć przeciwności ludzkiey fortuny.
in malis ridet Zgoła Los życia swiego Stanisław całę odmieniał od ludzi naziemi
prowadzi, y na wale światowego szczęścia nigdy nie spuszczał, y nie ogląda-
ł: się promyżki, zawsze, z Niebiedzie o lepszą bo owę z wiecznością złączoną
in splendoribus SS. uśtawicznie wyrabia sobie fortunę. U niego Philosophia
w głowie, y lubo się żyć po Pańsku według wychowania swiego nauczył, cwi-
czy się jednak w rozmaitych nieszczęściach, iakoby nylepiey chociaż po-
zebraczu umierać. Philosophia, nauka Stanisława, wżytka w Bogu, wżytka
według itory y definicyi swojej, w Medytacyi śmierci, *Meditatio mortis*,
w tey profusie bardziey modlitwą y rozmyśleniem, niż naukami, y wnu-
rzoną szkot światowych spekulacyą: tey Konowicy uszow naucza Zakona-
nych, godzinę śmierci, wyćiekniwym zegarkiem przestrzega, punkt sko-
nu, będąc sam młodzie hny starszym opowiada. Słowem, tą Philosophią to jest
Medytacyą śmierci, Stanisław obudwom korresponduje fortunom, *in utroque
philosophatur*. Nie mney mi tu jednak za złe Mądre y święte Panie że zga-
nie an musz, z tym wżytkim, lubo cię widzę doświadczoney uwagi: mnie
się zdaje, że ro będzie punkt ciężki, a bardziey podobno punktura sko-
dliwa Honoru, y niezmazana nieściatku notę u świata, z tey którą za-
brales przed siebie podroży. Nie w Figurze Pańskiej tak iakby należa-
ło urodzeniu wielkiemu, ale w pielgrzymiey iednego bieguna in wśytu-
rze, cudze kraje iustrować, co za ochotę y prędkość! która Kawalerskie o-
byczaje zawsze improbować zwykła. B. hazy mney mowi bogomyślny Sta-
nislaw, to mney y domu mego nie oszpeci, w trudnościach wokacyi mney
inższych nie zażyję zabiegów, ale zwykłą Filozofią puydę o lepszą, a wiem
że tak wszędzie wigram, y wynidę na swoje. Iakoz co tylko zamyslił Kostka,
wżytko mu iak *Asses* pada, wżytko się iak *en asse* toczy y dzieje, y cze-
go się tylko technie, wżytko wszędzie iostem traktuje fortunnym. Lubo się
bowiem po cudzych iak wygnaniec poniewiera kątach, lubo szaty Panięce,
spotkawszy na drodze ubożego z siermięgą, y sprośną lataniną zamienia;
y tak on postaremu Pan, choc Urodzenia swego znać y widzieć nie chce do
siebie: *ingentesq; ortus maluit mirari, quam posse suos*, bo go i tak świat zna za Fi-
milianta Polskiego. Uboga niegdy szata, nie mogła żadną miarę
pokryć przebranego w Parysie Szlachectwa, tak bowiem osobie u Owis-
dyusza powieda, że y miernie ubrany, postaremu uszedł y udał się wśa-
dzie za Pana, znać było bowiem po Pańskiej minie, y animacie wyse-

kim, że niepodle ciała, y nie pospolite serce, ale całe szlachetne myślenie
choć uboga suknia pokrywała: *forma vigorq animi, quavis de plebe videbat,*
iudicium recte Nobilitatis erat. Tym całe animuszem, Stanisław się między
ludźmi nieznaiomemi uwija, lecz im się bardzey kryje, tym go bardzey znać
y w prostym pielgrzymie, że nie lada pospolitak, nie plebeusz, ale że iest
Polskie Pániatko, *iudicium recte Nobilitatis erat.* Tak, metamorphosowany
w pielgrzymá, co zamyśli, wszystko mu iako takt wtakt idzie, właśnie gdy
komu kostki padają szczęśliwie, y przy grze iakiey przymuszona wiedzie
się fortuna. Chce wynisć z progów Oycowskich, tu go iako nieznaiomcá
gwardye y warty poznać nie mogą; uda się daleko gdzie go nieznają! y
tam wszędzie bez przewodnika, iak największy praktyk y bywałć prze-
chozi. Gdzie potrzeba żeby był nie poznany, y nie posłakowany, nawet
od swoich domowych y Braci, personę tak dobrze mieni, że nie znać
najmniey tego po nim, áżeby był kiedykolwiek Stanisławem. Na oka-
rek należy uciec y uchronić się od świata, niech mu zewsząd zastąpią spie-
gi domowe y obce, on sobie y po śliskich wodach trakt znaydzie, y be-
spiecznie, do zbawienia ścieżki wykieruje. Prawdź wy konfident Chry-
stusa! który y Piotra w tym przeczcił, że bez hezytacyi y wątpliwości,
powierzywszy się klamtiwemu Elementowi, suchą nogą idąc przez wody,
tak Chrystusa *& societatem eius* dochodzi. Iakże nie miał być łosem
fortunnym Kostka? ponieważ mu y wody y wiatry iak owemu Cesarzowi po-
słuszne: *& conjurati ventura ad classica venti.* Przyznam się, że już tylko z Nie-
bem poyść może o lepszą, ponieważ niemać tego na ziemi, co by Łosem
świątobliwości swojej niemać sobie wygrać y uczynić za swoje. Królewskiey
krwi tykające się dzieć, Królewskiego SS. Trzech Królów trzyma się go
gościenca, y iako tamci znalezli w Bethleem Pana, infsz drogá á bardzey
in szym żydciem do swoich powracali się Królowie, *reversi sunt per aliam viam*
co ordynaryina Glossa doświadczy *reversi sunt per aliam viam*, tak właśnie
y Stanisław czyni, y owszem z Królami idzie o lepszą, bo żywot, drogę, y
ándą nenty, wszystko to Tobie inaczey do Królestwa wieczności toruje, niż
ziemfay w delicyach żyjący Królowie, *aliam viam & aliam vitam*. Idzie te-
dy już szczęśliwie, gdzie się zapuścił święty Paniczyna at bie drogicamować n e
będę: co przestzedz to iestce mogą? że trop wtrop za toba pogonie
następná domowe, zaczym pát z! żebyś się w ręce n e dostał temu, który d
więziotiem y káydanami przegraza. Nic to jednak u Stanisława, takie wi-
dzieć y słyżec za sobą spieny, twarda to kostka, nie przekonany Łos, go-
nić się onca, ale się zabić nik mu nie pozwoli. Twarda to mowie kostka
zgryść iey y piekielne nie potrafiły zę y. Posunęły się były bowiem y za-
strzyły sobie aż narzbyt a petyt, na tę kostkę, wściekle kly pła reprezentu-
iacy się poczwary piekielney, ale to kostka specyal, y przysmaczek, o kco-
ry się Niebo ubiega, dla tego oaleki od psiey pałeczki, *non mittendus dentibus.* y
tak Kostka wygrał, y owszem poszedł o lepszą z piekielnymi Cyokami, ponie-
wał i. h. Chrześciankim f rtelempodszedł, y szuká krzyżową zwyciężył.
Idzie nietylko z ziemią, z piekłem, ale y z całym Niebem o lepszą uparte Ezo-
chielowe zwierzę; intencye swoje na cztery wiatry puszczá, wydać życie swo-
ie, na wizek Łos Duchá Bożego, y tym zawiany pędzi y bieży, iak szybka pod
rospólastym iagleń, przy fortunnym powianiu Nawá, tam gdzie go Duch
Boży prowadzi, *ubi imperius spiritus illuc gradiebatur.* y tak co chciał Święty
gwałtownik, tym imperem Duchá Bożego wygrał na Niebie, ponieważ łos
tem fortunnym świątobliwości swojej, przymusił do tego Niebo, áżeby

mu w dczelnym życiu, swymi gornych Choroſow przyſługowało ſię Anioł-
skimi pieniaſi. Tak teſz należało, impetem y gwałtem poſyć o lepiſzą
z Kroleſtwem Niebieſkim, które nie inaczej chce być doſtane, tylko przez
wioleńſze, y zgwałcenie ſwiałą, ciół, y ciał. *Regnum Caelorum non pa-
ritur, & uolenti rapiunt illud.* Stoy jednak choćiaſz y przytym impede,
Duchą Bożego idący Stańſławie! ſtoy mowię! y arefektowany obęzrzey
ſię za ſobą; ponieważ coſ niepoćieſznego, z tamtąd gdzie idzieſz, ſłychać
od morza. Pewna, y całę nieodmienna, to z piſm świętego donoſi *Geneth,*
Iona Cap: etc. Ze tam zbieg iakiſ woli Boſkiej, wuściezce ſwoiey, trząſł
prawdą ſzczęſciem na Okręt gotowy, ale coſz potym, kiedy do takiej
przyſiada ſię Nawy, z ktorey wnet na głęb morſką wypadnie. Nie-
zbyt długotemu deſertorowi, aſſekuirowana Flotta ſłużyć będzie na morzu;
bo iak ſię przedko, żada na burze, na fale, że wſzytkich nikt, tylko jeden.
Jonasz bydz truſi w nieſzczęſciu. Iakoſz tak ſię już dzieie. Wſzczyna ſię kę-
ta z wichrem nawalność, raz y drugi przy zmotanych żaglach, rzuci y nę-
chyli okrętem! rozruch! aż rady! o niczym bądziey, tylko o życiu ie-
dnego Jonasz. Przy zamieſzaniu morſkim, naywiękſza importancya była,
zgubić Jonasz, y ta preſumpcyja u wſzytkich, że wſzyſcy zgubą jednego,
ſalować ſię mogli. Było ciętarow tak wiele w tej Nawie, było kupi, by-
ło Towarów aż nadto; a jednak nie z tamtąd w publicznym nieſzczęſciu nie
powinno ginąć, tylko jedna oſoba. Ito dziwna! Jonasz tak dalece nie wē-
nien, burzom y niepokoiom zwaſnionym, bo iako prywatny, nie ſtrykuia-
cy ſię z nikim ſiedzi ſobie, y oſwem ſpi na wſzytko między drugimi ſpo-
koynie; o żadney mu ſię na ten czas ſakcyi nieſniło; co iſzcze nadto, że y od
ſpaw ecliwego napomnienia, żeby ſię był tylko uienaraził Niniwicom,
daleko ucieka. Y że ſię przy tego dyſſimulacyi y uſpieniu, morza nie ſpo-
kojne burza; inſzych w tym winować macących wodę Neptunowi; a nie-
winnemu człeku, który nie całym morzem, ale lada kroplą zakłócić nie u-
mie, dać pokoy, y życie iego w beſpieczeńſtwie zachować. Aleć darmo co
mowie! Uporą tak chce, y dla tego ginąć Jonasz powinien. Atoli ionak
widzę iſzcze, że ta rzecz idzie na koſtki, aaali przećię koſtki co Jona-
szowi do życia pomogą? bynaimniej: Pada koſtką, ale ta w koncu idzie
Jonaszowi, bo wſzytką ſmiertelną; *cecidit ſors ſuper Ionaſ.* Awoż ſzczęſcie!
awoż fortuna! Jonasz! koſtki ſię chwycił, y to utratney. Przyznam ſię że po-
litowania godzien ten Prorok, y z rad nawet, że ubogim będąc, bo od wſzy-
kiego uchodzącym z biegiem, na oſtatek na koſtkach, przegrał reſtkę for-
tuny y życia. *miserunt Ionaſ in Mare.* O nieſzczęſliwy przypadek! Y to
znowu zkad datą? że koſtką niefortunna pada! y tak Jonasz z ſfidowi-
ney Nawy w morze, z życia w utrąć ſmierci wypada. *Cecidit ſors: Miserunt
Ionaſ in mare.* Aleć nie będąc ſię iſzcze tak gwałtownie turbował, ponie-
waż ſłyſz inſzą o Jonaszu rewolucyja, y że nie że wſytkim złe, z zdeſperowa-
nym dzieie ſię Prorokiem. Los bowiem nieſzczęſliwy, przemienił ſię w nie-
ſpodziewaną fortunę. Iak widzi! inſza to ieſt rzecz grać Boſkimi, a ludzkie-
mi koſtkami, przy ziemſkich ſkrata, przy Boſkich ioliach żyć ſię zawię-
ic. Gdzie koſtką Boſka pada, już tam nigdy Zyzem bić, y patrzyć fortunę
nie moſz; y oſwem przy takim datowaniu, które z woli y deſynu Boſkiego
pochoodzi, y w pul ziemſkiego nieſzczęſcia, ſpodziewać ſię potrzeba wygra-
ney. Tak właſnie z Jonaszem ſię ſiało. Ten w nieſfortunie ſwoiey, obligowany
Koſtee, wiele powinien fortunnemu Loſowi; bo lubo go z między ludzi wy-
wiera, ale go iako Proroka ſamemu Bogu aſſecyuje. Lubo go z Nawy wyrzu-
ca,

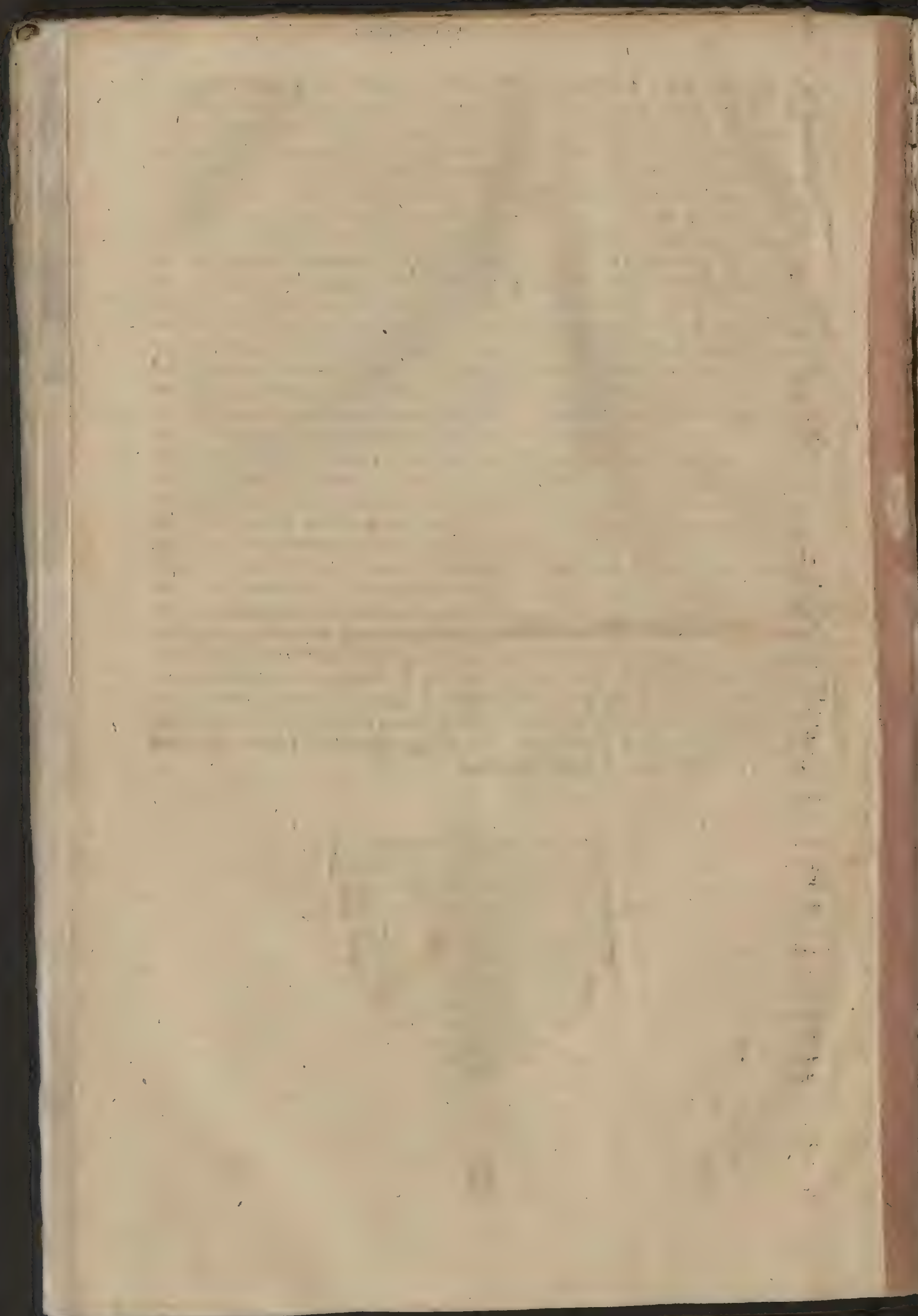
ca do morza, tym go jednak nie topi, y nie gubi kazusem y owsem na af-
sekurowane, chociaż w Wielorybi X'eniec przesadza miejsce. Szczę-
śliwszy tak Jonasz w tym rybim grobie, niż kiedyś w akkompaniowanym
z nieczystym towarzystwem siedział okręcie; z tamąd go bowiem ładą
wietrzyk odmian ludzkich, przy rewolucie owych iak trzcina chwiałących
się affektow rugował, ładą nieprzyjaźni fala, od bezpiecznego landu, na
wzrytek wart, y niebrodzoną śmierci tonią potrafiła wyrzucić: ztąd zaś
iako z Theatrum chwały, z rybiego kścieca, na Xięże, y owsem Xiążęce bo
Prorockie godności, ztąd na honory, y pierwsze Kąznodzieyskie Niniwitom
Anthony, nieśluchanym cudem, moc Boska wyprowadza y stawia. Tak
że który przedtym zdał się bydz zgubiony Jonasz, tenże sam przychodzi
na to, ażeby od ostatniej zguby y subwersyi, liczne Niniwitom Państwo
utrzymał. Tak szczęściu jego applauduje Weronieński Męczennik. *Ionas
feliciter sepulchro quam Navi.* Gdy mi się szczerą aplikacyą godzi uczynić
coż samo Bog czyni z Staniławem Kostką. Y ten uciekający zbieg, z pro-
gow Oczyszczonych y Oycowskich, wpada szczęśliwym nąznaczenia Boskiego
Łosem, iak w Wielorybie wnętrzości; ponieważ w wielkość nauki y swię-
tobliwości dostać się, to jest do pobożnego instytutu *Societatis IESV*: Cze-
ka na niego pogotowiu ten Wieloryb, który dla tego Bog wielkim mię-
dzy innymi Zakonami *in mari magno Ecclesia* uczynił, y rozpostarł po wszy-
tkich ziemskich Krolestwach, *Fecit Deus Cete grandia*, tylko ażeby był zawsze
straszny, y opponujący się Heretyckim monstrum. Czekam więc ten Wie-
loryb, y wygląda do siebie spokojnego Delfina Staniławów, Przyjmuie Bło-
gosiawionego Nowicyusza, Święty Przelozony Franciszek Borgiasz. Iakoż
też właśnie tak należało; ażeby się *ad Societatem IESV* święci ludzie zcho-
dzili. Szczęśliwy Kostko? któremu takie przypadło życie, tu dopiero poy-
dziesz z Niebem o lepszą, maż bowiem czas y miejsce po temu. Wyda-
cie ten Wieloryb, ukrytego y rytyrowanego na czas Nowicyusza, światu
na publikę y podziwienie. Stawi cie fortunnym nauki swojej sztyrem,
iuz nie do grzeszących iakich Niniwitow, mniemy bezpiecznego landu; wie-
bowiem twoie delikátne uszy, niemogące słuchać ludzkich defektow, wie-
oczy mdłością zamknięte, na owe szpetnych dyskursow y gestow weyżrze-
nia; ale cie postawi, na zawołanym brzegu, na Rzymikim Amphitheaterze,
tam gdzie wszystkie cnoty, gdzie nauki z pobożnością złączone, gdzie
sobie całe Chryścianstwo Centrum zakłada. Tam Staniławowi bydz,
tam Kostce spadać, tam grać z Niebem o lepszą; gdzie sobie tak wielu
świętych krwią, cnotami, y rozlicznymi uczynkami dobrymi, Krolestwo
wygrali Niebieskie. Szczęśliwy lubo niefortunnym mniemany Los, iako
niegdy Jonasz Wielorybowi, tak potym Kostkę *Societati IESV* przyśadził.
Dał go Nowicyuzem, y to dał go na próbę dla tego, ażeby z jednego, pro-
bę doskonałości wszystkich pokazał. Dobrześ uczynił Kostko, żeś się pu-
ścił wspaniałych Familii twoiej okrętów, które alternująca częstokroć
wrzeczach ludzkich fortuna, wraz z pompą y wspaniałościami, o grobo-
we uderzywszy kámiennie, rozbiła, y wziętem z ludzką gubi pamięcią. Two-
ja Nawą, iuz bezpiecznie stawia; tak cie wysoko wynosi, y od gminnego
plonu drugich ludzi oddziela *secerant populo*, że iuz teraz bezpiecznie, nie z wzię-
ludzką fortuna, ale z nieodmienną chwałą Niebieskiej, ocyrklowaną nieskoń-
czoney wieczności peryferyą, puyść możesz o lepszą. Czyn tedy sobie i-
ako człowiek święty, nie iako Familiant Polski; chwały, plauzy, y prer-
gatywy Niebieskie, szczęśliwysy bowiem iako Zakonnik, niż gdybyś ile
pod

pod te czasy, był jednym z Polskich Pánów. *Dumina Navi in aëre est, bis
 age, ne mutata restorjunt Te ferat aura.* Stánałeś w tej pozycyurze, z kąd cię
 już y przysięgle fatá, nigdy ruszyć nie mogą. Dopłynąłeś ubezpieczo-
 nego brzegu, gdzie sobie Port prawdziwa Kátolicka Chrześcijańska wiara
 założyła. Padłeś o iák dobrze fortunny Kořtko! gdy pierwsze swoje Za-
 konności fundamentá w Rzymie rzuciłeś. Gdybyś był Pánem, Senátorem,
 náostátek Monárchą Polskim, jedno by ci było służyło y asystowało Kro-
 lestwo? w Rzymie iák ná publicznym Theátrum stánawszy, uczyniłeś się
 całemu światu znáimym. Solenny to Los, który cię do weneracyi, po-
 dał Miástu, iák jest Rzym w całym świecie głównemu; y ztąd wspólna,
 jest chwala y twoja, y nas wszystkich, których Polski Septemtryon okrywa,
 że jeden Kořtká, całemu Narodowi swojemu, w cudzych kráľách, nieśmier-
 telny zaszczyt, y sławę uczynił; gdy się podał w talentách, y w świątobli-
 wym życiu, upodobał Rzymowi. *Romanis solenne viris opus, utile fama vi-
 tag.* To wielka! że gdzie drudzy zdálką błogosławieństwá szukają, tam
 go Kořtká znalazł wřzód Rzymu; *in articulo mortis* zbiegájącemu się z całego
 Miásta ludowi błogosławiający: Y co nád inszymi świątobliwościami Rzym
 dysputuje, y Processow zdálką zaciaga; jednego Stánisława pobożności,
 sam iák jest Sędzią, tak też tenże Rzym, był spekátorem y świadkiem.
 Fortunny Kroleństwu Polskiemu Kořtká! który do Adoracyi swojej, Rzym-
 skie nágiął koláno; y owe pierwzey powagi, upurpurowane głowy, do ob-
 serwancyi swej náklonił. szczęśliwy mowie! że Ołtarze z Thymiamá-
 mi wornymi, nie gdzie ná stronách, ale sobie wřzód skrupulizującego ci-
 ca cultum sanctorum Rzymu wyślawił. Bądźcie już tedy Kořtko tak iák
 cię Bog polożył ná wieki, nie szkodzić to naymniey, y tak nie przegraż, lubo cię
 śmierć młode rzuca, w kwádry trunnie *missa est spiritum*, ponieważ codo ciwa-
 ly twojey należy, wiele bárdzo życia przepędziłeś. Zyleż u całego świata teraz
 w pamięci, gdy cię ná Apostolskim miejscu, przy twoim Mauzole, częste-
 Chrześcijańskich Krolestw wizyty potykają. Szczęśliwsi w Rzymskim two-
 im grobie, niż my teraz w rozkoláranym będący, różnymi wojennymi
 turniejami, Krolestwa Polskiego okręćcie *Felicitur sepulchro quam Navi* Już
 maż wszystko, y już nie maż w czym iść z Niebem o lepszą. Czystości ná-
 ciebie więcey, skromny młodzianie, święte Panny w Niebie nie mają. A-
 niolowie gdy ci częstymi appárycyami ná ziemi służy y asystują: znáć dają
 tą konfidencyą, y poufalością z tobą ząbraną; że cię rownego sobie bydz
 estymują. Zarówność Wyznawców, w nikim większego pomnożenia nie
 wzięła, iák w tobie, któryś dla Chrystusa wszystko światu zostawił, ie-
 dyne obierając sobie zá professyą życia ubóstwo. Tylkoć prawda jedno-
 go ieszcze bráknęło męczeństwá, które bezkrwáwnym często nágradza-
 les prágnieniem, to jednak potykáć cię nie mogło, z tej ráciey: żeś był
 osobliwym Chrystusowym kochánkiem. Mánierá bowiem y dawny af-
 fekt Chrystusa, jest konfidentow swoich ochroniać. Tak niedgy Janowi
 Ewángeliście uczynił, nie dał mu zostáć Męczennikiem inákszym tylko
 w sercu swoim ná krzyżu przebitym; y że Jan żyjąc z Pánem, iák drogí
 Pektoral, do serca jego należał, *recubuit super pectus*, dla tego nie mógł
 bydz bárdzey, tylko pod Krzyżem Jezusowym stójąc, w sercu jego męcz-
 ny. To Bog y z Stánisławem Kořtką czynić postanowił. Lubo mu dał wszy-
 tkie talentá, którymi mógł puyć z całym Niebem, y z inszymi święty-
 mi o lepszą, że mu jednak przy tym umyka męczeństwá; iest to znák y do-
 wod osobliwy Chrystusowcy propensyi y dobroci iest mowię dokument że

Chryſtus ſobie tak delikatną Koſtkę, zachowuje na inſze zabawy. Y co
krotką biorę uwagę. Widząc cierpiącego Páná na Krzyżu, który ciała
poſiarpinę, y tyły w ſobie miał porwane nigdzie nawet zdrowego bo rą-
ny na rękach po ciele nieznośne mieyſcá *non erat sanitas in eo*. A przecież
gdy ſię w koſci tego święte wpatruję, wiem y ſłyszę z Ewangelisty, że
koſci Chryſtuſowe w najsławniejszych częſci, nigdzie nie były złuczone: *Non ſegregant ejus crura*. Tłuką prawdą koſci, po inſzych Krzyżach, ale
tylko letrowskie. Páná Jezuſową koſteczką, że nie nikomu nie winna,
właſnie jak relikwii, wſzyſką ſwiętość w ſobie zamykająca, dla tego cía-
ła, dla tego niecykająca, dla tego y wokrotnym Krzyżu dyskrete, o-
chrony, y poſzanowania odbiera. Takci y niewinną koſtkę Pan
JEZUS od Tyránii ludzkiej, od męczeńſtwa przeſtrzeża, nie da ſię go
tykać nikomu, jako ſwoicy koſtki, jako właſney relikwii, y nie lada ko-
ſtki? Ale tey, która w zględem konſtancyi, naybliſzey ſercá bo do kon-
pánii, do łoku Chryſtuſowego należy. Tak już koſtká iedno z Jezuſem,
jako nie rozdzielny bok z ſercem, we wſzytkim poſzedł z Niebem o lepſzą,
ale nád to y z ſanym Chryſtuſem idzie o lepſzą, gdy go y z ſukni ográ-
ie. I owszem gdy tu uważam, Chryſtus ſam ſukienkę ſwoię po ſtrá-
ſnym uſkazywaniu, od dyrepcyi Zolnierskiej, nie czym inſzym tyl-
ko koſtká ſawcwał: nie da bowiem boleſny Pan, y po śmierci ſobie te-
go czynić áſfrontu, áżeby ſię na ſzarpáninę, lada kánalii miała do-
stawiać tego iednoſzyta ſukienka. Koſtki ná to nmyſlnie przypuſzczá.
Super veſtem meam miſerunt ſurtem. Y tak koſtki jako Los fortunny, w cía-
łoci ſukienkę Chryſtuſową utrzymały. Koſtkom właſnie tak dobrze przy-
padła Chryſtuſowa ſukienka, iakoby na nich była robiona. Niegodziło
ſię áżeby komu inſzemu puſzczyną ſzła Chryſtuſowa ſię doſtala tylko Koſt-
ce, który przy cnowach ſwoich, zoſłużył ſobie tę barwę, y owszem wygrał, ná ſie-
bie ienewſyturę Jezuſową. Pada Los fortunny na Páná Jezuſową ſukienkę
w ten czás, gdy Błogoſławiony Koſtká, za powodem Duchá Boſkiego, w pa-
da, wchodzi, wkręca w Hábit Jgnácego świętego, ten go áſſocjuje, y áſ-
ſocjować będzie wiecznie z ſwiętymi, *in Societatem ſanctorum*. W Nie-
bie Koſtká, ále poſtaremu y zámąd wſzytkim proſzącym ſiebie na zie-
mi przytomny, zwiſzad fortunny Los, y owszem ieżeli z kąd, tedy z gu-
ry, iak Tużem wleć białe, wſzytkie nieſzczęſcia ná ziemi ponieważ y z ſamą ná-
wet ſi ierſi idąc o lepſzą; umarłym życie wygrać z powietrzem y z cho-
robami ſię paſując, á żeby zawsze zdrowie, y życie ſwoim dawał klientom,
tak dalece, że ſię owo nim Eccleſiaſtyká beſpiecznie może powiedzieć.
Non eſt qui ſimul ſit tibi, qui eras ac ſorte mortu. Los fortunny umarłym
Koſtká á czemuż y żywym nie ma być z tą ſamą pomocą. A ieżeli kie-
dy, to teraz w ſzakl conym rozmaitymi Woynami w Polſkim Kroleſtwie.
Idzie gra między Narodami, o náſze zubożale Pańſtwa: *Fit pugna de paupe-
re Regno*. Więc żebyśmy w niezgodach náſzych, złotego kleynotu wolno-
ſci nieprzegrali, y to prawda że ná to Koſtki, ale z Niebá potrzeba. Niech
diffidencie, y differencyje Oyczyſte uſpokoi, ten Los fortunny: ktoremu
Proverbialiſta przyznáie: że ma moc wſzelkie kontradykcyjne tłumić, nawet
że mu, y ná tey powadze nie zbywa, áżeby między Potentatami Interes-
ta ſtátus rozſądzić. *Sens contradictiones comprimit, & inter potentes quęq; diu-
ticipat*. Ieżeli kiedy, tedy teraz naybárdziej potrzebá ten kompres kon-
tradykcyj Polſkich uczynić, gdzie ſię naybárdziej owo Seneki prawdzi-
y praktyknie, który w iednym mieſcie, wielu kontrápunktujących ápiá-
wic

wie sobie głowami y umysłami uślawicznie przeciwnych upatrzywszy An-
 typodow z wielkim *per diversas sensus* ginącey Oyczyźnie powiedział żalem.
Misera fors! sunt enim multi, in eadem urbe Antipodes. Potrzebą mowię y mię-
 dzy pretensyami Monarchow, po całym Chrześcijaństwie *quis iustus induit*
arma, z Niebą rozstrządać. Tu naybardziej słuchaycie konkluzyi, od swe-
 go Patrona z Niebą idącey. Kość nieśworne! wy które z całego świata ro-
 bicie sobie Cmyntarze. Porwiyście się mowię na nogi? wyschle scheletry,
 a zpożytych około siebie, co to za izpetną krolestwo całe zarzucacie Ko-
 śnica, *Ossa arida audite.* Błogosławiony Stanisław Kostka idzie z wami o
 lepszą; ten umarli, was żywych do jednościayney zgody chce przyprowa-
 dzić. Los to jest waszey fortuny; słuchac go trzeba. Kostka
 ten który wam nieustannie asystował w Tryumfach, teraz w scyfsy-
 ach Oczyszczeni, obiera się na to iako Medyator a bardziej iako Patron
 Krolestwa, ażeby dylmembrowane *boni publici* na tak wiele Dywizyi cią-
 ło, y każdy prawie członek od iunktur swoich osobny; tam gdzie znowu
 czego potrzeba, zkombinował, y do ico iności zprowadził, *unum quoddam ad san-*
cturam suam. Idzie ten Święty za wami z Bogiem y teraz o lepszą: aże-
 by Krolestwo nie przyszło do ostateczney przegranej: y płacze, y płaci łzami y za-
 sługami swoimi w ны Polskiego Narodu. Słuzna słuchać y od-
 dać się temu w opiekę, któregośmy szczęśliwego zawsze Rzeczypospo-
 litey naszej dozawali Patrona. Y teraz niech tylko stanie przy nas
 przed Mai statem B skim promowuiący interessa oplakanego Krolestwa,
 pewnie przeciwnie strony dywizya y podział Państwa naszego z nas sobie czy-
 nić obiecuiące, nie nie dokażą; y w konfuzyi zokłaną. *Pars eorum qui vasti-*
tauerunt nos, & fors diripieturum nos. Niech wszystkie wichry, niechay prze-
 ciwne Akwilony wieją, nierozwieją nam tego który uprosić może, Bło-
 gosławiony Kostka u Boga prosiu. Wszystkie niefortuny, ten Los ieden
 Błogosławiony Kostka przeważy, y pokaże na koniec mocną swoją pro-
 tekcyą y brona: że się y ponizone w silach teraz Krolestwo, kiedyżkol-
 wiek kością w garść stanie narodom Y iestże to Bog da miłosierny że przy swo-
 im Kostce, przy swoim Patronie, nie długo Krolestwo Polskie poydzie
 z innymi Narodami o lepszą. Amen.





V siue inflammata. Denique audiatís quæ scripta sunt ab eodem Gal. 6. Epid. com. 4. non longè à fine. Nam quæ non valde nocent, dare interdum ijs oportet, qui vehementer ipsa concupiscunt. Sic & ego (paulo post subiungit) multam gelidam aquam dedi in ijs morbis, in quibus postridie usus ipsius conueniret, hoc solum gratificatus, quòd non optimum tempus expectauerim. Quare si Gal. vt gratam rem faceret ægrotanti, eique morem gereret, congruum potioni aquæ frigidæ tempus omnino expectare noluit, quanto verisimilius est hoc ipsum seruasse in febre verè ardente, ex qua, si protraheretur auxilium, tabes, & interitus quoque impendebat? Mea igitur sententia est, in verè exquisita febre ardente, etiam ante coctionis notas, vtiliter frigidam exhiberi, cuius quoque sententiæ existimo fuisse Gal. in iam allatis locis, putoque Auerroem in hac re nihil prorsus boni excogitasse, quod ex Galeni commentarijs elici etiam non possit. Quærebatur à me præterea, an in curando Causone, pro putrescentis bilis expurgatione, vti hodie possimus lacte asinæ cocto, aut eiusdem fero, quemadmodum in consuetudine fuisse videmus tempore Hipp. qui in tali febre hoc remedij genus adhibebat, vt patet 4. de rat. vic. in acut. Sæpissime ostendi vobis medicamenta purgantia, quibus utebatur Hipp. vt plurimum fuisse impense calida, & acria, valde, auctore etiam Galeno 2. aph. 28. & alibi sæpe, a quibus propterea febres ipsæ non parum exasperabantur, præsertim si de illis sermo sit, quæ ex calidorum humorum putredine oriuntur, & de ardentibus maximè, ideoque cenfeo Hippocratem huiuscemodi medicamenta extimescentem ad lac descendere, voluisse, & illud in primis, quod aliorum frigidissimum, humidissimum, ac denique tenuissimum esse non ignoramus, etiam si nec eidem Hippocrati ignotum esset, lac omne febricitantibus nocuum magnopere esse, illud tamen exhibuit nomine purgationis, & vt minus noxium purgantibus illis, quibus ipse vti consueuerat, quæ propterea etiam damnat non vno in loco si in morbis calidioribus, & canicularibus diebus vsurpentur. Nostra verò hac tempestate, cum ingentem habeamus syluam medicamentorum, quæ, ne a re nostra discédamus, calidos, & biliosos humores educunt, nec vlla ex parte corpora febricitantium excalfaciunt, inter quæ primas obtinent syrapi, & rosaceus, & violaceus solutiui nuncupati, mea sententia est, nullo pacto periclitandum in re non necessaria, ideoque vos hortor vt his, vel alijs consimilibus in febrium curatione vtamini, reliquis, quæ non sunt adeo tuta, omnino prætermittis. Illud equidem non filebo, ferum lactis, quod sit optimè præparatum, & ab omni tum casiosa, tum butyrofa substantia depuratum, magnopere conuenire in febribus ipsis, præsertim si copiosè satis offeratur, ita vt non alterantis solum, sed & purgantis rationem habere possit. Sic enim videmus laudatum, & vsurpatum fuisse ab Hippoc. & ab alijs, & sic etiam hodie Venetijs, Patauij, & Bononiæ a doctissimis illis Medicis præscribi certò scimus. Præparant autem albumine oui, & succo limonis, vt aqueam substantiam in omnibus ferè æmuletur, licet Dioscoridis tépestate, & Gal. etiam quo ita præpararèt, vt cocto iam per oxymel

lacte vas æneum plenum aquæ frigidaæ assidue immitteretur, quæ de re legatur A
 Dioscorides cap. proprio. Copiose quin etiam siue lac, siue serum propinan-
 dum est, quod similiter nos veteres ipsi docuerunt, quos constat non minus
 quàm duodecim cotylas præbuisse; Cotyla verò, & hemina idem sonat, est que
 dimidium sextarij, quia sextarius binas capit cotylas, & cotyla decem continet
 nostrates uncias. In morbis renum, & vesicæ, dico potissimum in urinæ ardo-
 re, & illarum viarum exulceratione, me etiam scitote, vtrumque in ea dosi, &
 quantitate non semel ægrotantibus vtiliter imperasse, sed in febrium quantum-
 vis ardentium curatione adhuc ita liberaliter vsus minime sum. Quæsitum etiam
 a me fuit, an cum ratione imperetur a medicis pro potu in huiusmodi febre
 mulsa appellata, qua & Hipp. & Gal. similiter in Causone, vt nottis, utebantur.
 Eadem dubitatio viget in aqua hordei, quam Gal. 1. ad Glau. in quotidiana B
 proponit, cum præsertim in hoc ab Auerr. notetur. 7. collig. Quantum itaque
 ad primum spectat, ex eo videtur augeri dubitandi occasio, quòd Gal. ipse 4. de
 rat. vic. com. 8. in febre ardente dicit omnia esse fugienda, quæ calefaciendo, &
 siccando febrem intendere possunt, vnde merito mellita quæque in febrib. om-
 nibus calidioribus suspecta admodum sunt. Hinc Gal. ipse 10. meth. & cap. 9.
 de Marasmo dicit extenuatis, & marasmati non conuenire mel, quia in corpo-
 ribus aridis, & febriculosis facile inflammatur. Attamen, his non obstantibus,
 puto & Hippocratem, & Galenum in curatione ardentium febrium mulsa non
 temere vsos fuisse, dum eam ex arte paratam simplici aqua multa diluebant,
 imò & summa cum ratione illos huiusmodi potionem aquæ frigidaæ simplici
 prætulisse existimo, quia licet aqua refrigeret insigniter, ac humectet, hoc nihi- C
 lomius habet incommodi, quod frigida omnino cum sit tarde, ac difficulter
 penetrat, & diutius hærens in præcordijs animo calore in acutis febribus faci-
 le vitatur, ac lædit; sed si aqua mellis copula per coctionem corrigatur, ita vt
 diluta mulsa remaneat, & ambo inuicem sint probe mixta, dico quod talis potio
 conuenientissima existit; Nam mel aquam facile, & cito in vniuersum corpus
 perducit, aqua verò melli contribuit, vt non facile in bilem transeat. Vbi verò
 Galenus mel damnat, cui dubium ei sermonem tantummodo esse de solo melle,
 non autem de melle aquæ castigato, cuiusmodi est mulsa, præsertim quæ fit ex
 quarta vel quinta parte mellis ad aquam? Romæ hoc tempore, & magis proxi-
 me accessuro æstiuo in ampla, & valde magnifica platea ad Agonem, quæ vul-
 gò *Naiona* dicitur, a nescio quibusdam consimilis potio paratur, ibique vena- DI
 lis quotidie habetur, quam niue refrigeratam si quis semel abunde hauserit, to-
 tum corpus adeo refrigerari experimento constat, vt diu sine villa prorsus siti,
 etiam natura sitibundus, etiam laboribus deditus, persistat. Nos autem hodie
 mulsa ipsa relicta, aquam potius hordei vnâ cum Iulepo violaceo, aut rosaceo,
 quod nimirum fit ex aqua violacea, aut rosacea, & saccharo simul coctis ad sy-
 rupi consistentiam, usurpamus Vtuntur alij stillatitijs aquis ex lactuca, vel bor-
 ragine, vel oxalide, vel vtroque intybo, imitatione fortasse magni Auenzoarij,
 qui,

- A si ad stomachum vomitiones, si ad aluum, fortem purgationem, velut eam quæ in venis, per vrinas debere vacuari admonet, docens nos diuersos purgandi modos, variasque partes, quibus repurgari ille humor possit, prout in vna magis, quam in alia abundat parte, & prout ad hanc, non ad illam tēdere videtur. A liene autem vbi fomes, & minera huius febris, per patentem ductum (de quo tamē ambigitur, cum Auicenna velit esse venam stephanicam, seu coronariam dictā, & Gal. in lib. de vsu partium vas dicat esse breue, seu venosum a summo prope lienem ramo ad ventriculi fundum protensum) humorem melancholicum, cuius metropolis lien est, transmitti ad ipsum vētriculum, vbi maxime progressio morbo iam multū extenuatus fuerit, & natura superior, nemo puto inficias ibit. Ex hoc velim obiter intelligas alterius quæstionis solutionem, quoniam & quæ ab
- B alijs affertur mihi non vndique placet, vtpote nimis communis, & quæ non tam quartanæ, quam quotidianæ etiam feбри conuenire potest, ex qua nimirum causa in quartana appetitus ab initio diminutus sit, & post initium maximus, vt experimento constat, & docuit Hipp. 7. epid. exemplo Onesia nacti, & Polychari; respondetur enim a Mercuriali, & alijs, quia initio ventriculus oppletus est pituita, quæ appetitum hebetat, & qua consumpta, progressu febris, appetitus excitatur; Verum huiusce rei vera causa, ni fallor, est, quia progrediente quartana, humor melancholicus, qui iam incipit a natura expelli, a liene in vētriculū reijcitur, qui cum austerus sit, & frigidus adstringendo, & corrugando ventriculi os, appetētiā excitat, quæ torpet ante com meatum humoris, propter causas non ita supra allatas, ex sola enim pituitosorum succorum consumptione anorexia.
- C quidē cessaret, sed non tā magna excitaretur appetentia. Quā propter puto ego Gal. imperare ea, quæ vomitum prouocant in quartana, vt per os quoq; melancholici humoris febrem producentis portio extra feratur, ideoque ad validum, etiam vomitorium ex veratro albo deuenit, quod forte nimis alicui videri posset, si de expurgandis solum humoribus pituitosis in ventre contentis intelligi vellet. Addamus, quod si Gal. ad expurgandas tantum vētriculi cruditates vomitorium in quartana imperasset, multo ante morbi statum id fecisset, nec cōtionis notas expectasset. Præterea id factum ab eo esset, ante quam diuretica præscriberet, non post, quia cum diuretica calida sint, tenuiumque partiū, ideo non prius sunt adhibenda, quam prima regio dicta excrementis vndique expiata sit, ne secum illa rapiant, obstructionemque augeant. Confirmat nostram.
- D sententiam quod subiungit Gal. eos, qui ad vomitum nō sunt idonei, quales qui presso, angustoque sunt pectore quique vomere non consueuerunt, vehementius per inferiora purgandos esse, supplendumq; per infernum ventrem, quod per vomitiones negatum est. Nam & hæc clare indicant ipsum ad humorem melancholicum respicere, non ad crudos primarum viarum succos, quem pariter humorem deorsum semper ducendum esse vult, iuxta id quod supra ex eo, & Hipp. ostensum fuit, nisi tamen adeo feratur, quia tūc quo natura vergit, eo deducere oportet, quod miror non animaduertisse viros Clarissimos. Ad id vero, quod obijci posset, quartanarios multos liberari vomitibus pituitosis non melancholico-

11
18
63
101
105
121

125
skich
wszy
li.

Me
święta MARYA M
NA MIES
Y. IEZU, MARY
Niech w sercu &c.

R. Amen.
Y. Boże pospiesz się &c.
R. Panie pokwáp się &c.
Y. Chwała Ojcu,
W. Jak była na

H
Co am
s mierzem
branda am... zana.
men